

Polska szkoła przed reformą systemu oświaty



Zmiany w ustawie o systemie oświaty, przymiarki do zmiany podstawy programowej oraz kodeksu pracy dla nauczycieli, czyli Karty nauczyciela - zdominowały pierwsze w tym roku posiedzenie Rady Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego. To kwestie istotne dla poziomu edukacji, dla pracowników oświaty (w systemie oświaty pracuje ok. 660 tys. nauczycieli), uczniów i rodziców.

W piątek 8 stycznia br. do konsultacji trafił rządowy projekt zmian w Karcie nauczyciela, który zakłada m. in. likwidację „godzin karcianych”, utworzenie rejestru nauczycieli z karami dyscyplinarnymi, a także zmiany w usytuowaniu i kompetencjach kuratorów oświaty.

Na przełomie stycznia i lutego, a najpóźniej do połowy lutego znowelizowane zostanie rozporządzenie o Podstawie programowej wychowania przedszkolnego, zmieniające sposób uczenia w „zerówkach” i klasach pierwszych.

Proponowana przez MEN zmiana w Karcie nauczyciela pozostawia jednak furtkę do prowadzenia nadal dodatkowych niepłatnych godzin. I to mimo publicznej deklaracji o likwidacji tzw. hallówek.

Koniec hallówek czy „inne zajęcia”?

W projektowanej noweli Karty pozostaje w rządowym projekcie zapis z art. 42, iż nauczyciel ma prowadzić „inne zajęcia i czynności wynikające z zadań statutowych szkoły, w tym zajęcia opiekuńcze i wychowawcze uwzględniające potrzeby i zainteresowania uczniów”.

Art. 42. ust. 1. nadal określa, iż „czas pracy nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze zajęć nie może przekraczać 40 godzin na tydzień. Jednak w ramach czasu pracy, o którym mowa w ust. 1, oraz ustalonego wynagrodzenia nauczyciel, obowiązany jest realizować „inne zajęcia i czynności wynikające z zadań statutowych szkoły”, z tym, że w ramach tych zajęć – zamiast dotychczasowych „godzin karcianych”. Zatem jedynym ograniczeniem decyzji dyrektorów byłyby ów 40-godzinny tydzień pracy.

Przypomnijmy, że likwidacja „godzin karcianych” była jedną z programowych zapowiedzi PiS w kampanii wyborczej, a następnie w expose premier Szydło i w połowie grudnia ub.r. zapowiedzianą przez Annę Zalewską, minister edukacji.

Czym są owe „hallówki”, biorące swą nazwę od nazwiska **Katarzyny Hall**, byłej minister edukacji w rządzie **Donald** **Tuska**? Są to dwie godziny w tygodniu, które każdy nauczyciel, poza pensum dydaktycznym, czyli obowiązkowym czasem pracy na lekcji, musi nieodpłatnie przepracować z uczniami. Zatem prowadząc np. zajęcia wyrównawcze z uczniami za pracę w ramach „godzin karcianych” nauczyciele nie otrzymują wynagrodzenia. Jednak ich praca to nie jest wolontariat.

Skąd się wzięły „hallówki”? Otóż wprowadził je rząd PO-PSL, planując już w 2009 roku „upchnięcie” w kolejnych latach czterech roczników uczniów w ramach trzech subwencji oświatowych. De facto

miało to miejsce w latach 2013-15, gdy w tych trzech latach do systemu szkolnego włączono cztery roczniki - o jeden rocznik więcej, w ramach tych samych pieniędzy. Hall założyła, że wszystkie sześciolatki pójdą do szkoły i będą miały w nich opiekę tak jak w przedszkolach, a pracować przy tym mieli wszyscy nauczyciele dwie godziny w tygodniu. Minister Hall doszła do wniosku, że ma być „sprawiedliwie” więc dodatkowe godziny wprowadzono też w gimnazjach i szkołach średnich na pracę indywidualną z uczniami.

Przypomnijmy, że w 2013 roku subwencja oświatowa wynosiła 39,5 miliarda złotych, w 2014 - blisko 40 mld zł, a w 2015 - 40 mld zł;

Stąd, zgodnie z obecnie obowiązującym art. 42 Karty nauczyciela, nauczyciel w ramach 40-godzinnego tygodnia pracy oprócz pensum musi realizować „inne zajęcia”.

Zajęcia realizowane w ramach godzin karcianych były rejestrowane i rozliczane co pół roku w dziennikach zajęć pozalekcyjnych.

Jeśli ten zapis się ostatecznie w takim kształcie w Karcie może to otworzyć furtkę do sytuacji, w której dyrektor szkoły w miejsce „starych” dwóch godzin karcianych będzie mógł wpisać nauczycielowi godziny zajęć opiekuńczych i wychowawczych. Przy jednoczesnym braku dofinansowania przez samorząd terytorialny.

I to pomimo tego, że sam MEN pod kierunkiem min. Zalewskiej zauważyła w uzasadnieniu noweli Karty, że „obligatoryjne nałożenie na wszystkich nauczycieli prowadzenia zajęć odpowiednio w wymiarze dwóch lub jednej godziny okazało się nieracjonalne z punktu widzenia organizacji pracy szkoły oraz mogło generować poczucie niesprawiedliwości wśród nauczycieli ze względu na rozgraniczenie liczby zajęć”.

W uzasadnieniu do projektu ustawy o zmianie ustawy Karta nauczyciela z dnia 26 stycznia 1982 r. czytamy też, iż jest ona wypełnieniem zobowiązań prezesa Rady Ministrów zawartych w exposé z 18 listopada 2015 r. dotyczącym m.in. tygodniowego czasu pracy nauczycieli.

Celem likwidacji obowiązku realizowania przez nauczycieli w ramach 40-godzinnego tygodniowego czasu pracy (nauczyciel zatrudniony w pełnym wymiarze) „godzin karcianych” jest „racjonalizacja czasu pracy nauczycieli i dostosowanie go do realnych potrzeb uczniów konkretnej szkoły, jak również odbiurokratyzowanie pracy nauczycieli”.

Artur S. Górski

fot. M. Żegliński

więcej na: www.solidarnosc.gda.pl

